

Prof. dr hab. Stanisław Jankowiak

Poznań 27 marzec 2025 r.

Wydział Historii UAM

W Poznaniu

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Artura Zielińskiego pt. *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Legnicy w latach 1945-1956*. Katowice 2025, s. 333.

Problematyka działalności urzędów bezpieczeństwa od lat jest popularna wśród historyków. Pojawiło się też wiele opracowań na ten temat. Mimo tego uważam, że warto podejmować dalsze badania, zwłaszcza w odniesieniu do regionów. Temat rozprawy nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, choć można było, uwzględniając obszerną i różnorodną treść pracy, dodać np. Rola UBP w funkcjonowaniu systemu itp. Nie jest to bowiem tylko historia urzędu, ale także obraz jego funkcjonowania w różnych obszarach. Nie budzą zastrzeżeń ramy chronologiczne pracy, choć gdyby pozostać przy ścisłym rozumieniu określenia UBP, to jego rola zmienia się wraz z końcem 1954 r. Nie jest to tylko zmiana symboliczna, bowiem w strukturach bezpieczeństwa, zwłaszcza w pierwszej połowie 1955 r. trwał okres wewnętrznych rozliczeń z przeszłością, często bardzo krytyczny. Oczywiście ostatecznie urząd nie uległ wówczas zbyt głębokiej transformacji. Celowość podjęcia badań nad lokalnymi strukturami bezpieczeństwa także nie budzi zastrzeżeń. Tematyka ta nie jest wprawdzie nowa, bowiem od momentu powstania Instytutu Pamięci Narodowej i udostępnienia przez tę instytucję archiwów temat ten jest często podejmowany. Dzięki realizacji wewnętrznych projektów możemy poznać okoliczności powstania, strukturę, zasady funkcjonowania a także obsadę personalną i to nie tylko na szczeblu centralnym. Dzięki nowym możliwościom wielu badaczy podjęło także zadanie

omówienia tych kwestii na szczeblu lokalnym. Jest to ważne, bowiem funkcjonowanie lokalnych urzędów, oczywiście powieliło schemat stworzony na szczeblu centralnym, jednak zwykle miało swoją specyfikę. Systematycznie ukazuje się też periodyk „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989, wydawany przez IPN. Dla omawianego okresu ważne są też liczne publikacje źródłowe.

Zadanie jakie postawił sobie mgr A. Zieliński uważam więc za jak najbardziej celowe. Temat ten dla powiatu legnickiego nie był dotychczas opracowany. Autor postawił kilka ciekawych pytań badawczych. Nie chodzi mu o proste scharakteryzowanie działalności czy odpowiedzi na pytanie jak wyglądała struktura urzędu. Zadeklarował bowiem także zainteresowanie zasadami rekrutacji, prześledzeniem życiorysów funkcjonariuszy, relacji pomiędzy UB a PPR/PZPR, jak inwigilowano społeczeństwo i jak korzystano z sieci informatorów i agentów. Wśród postawionych pytań na uwagę zasługuje pojawiające się często pytanie „dlaczego?”.

Recenzowana praca napisana jest w układzie problemowo – chronologicznym, właściwym dla tego tematu. Autor rozpoczyna od dość długiego wstępu. Do zamieszczonej w nim „wyliczanki” przemian dodałbym np. równie istotne przemiany w kulturze itp. Poza tym Światło nie tylko ujawnił zależność urzędu od ZSRR, o czym wszyscy wiedzieli. Co ważniejsze, pokazał natomiast jak instalował się i funkcjonował system, kim byli i jak żyli jego główni funkcjonariusze, jak na co dzień realizowano pryncypialne założenia i w jaki zbrodniczy sposób urząd wspierał te działania. Krytyka MBP miała zdjąć z PZPR odpowiedzialność za minione „błędy i wypaczenia”, przypisując główną rolę MBP i UB, które się „wynaturzyło i wyrosło ponad partię”.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym Autor scharakteryzował dzieje urzędu od momentu jego powstania. Na początku omówił sytuację panującą w mieście po zakończeniu wojny, instalowanie się Armii Czerwonej, tworzenie partii politycznych, przesiedlenia ludności,

odradzanie się szkolnictwa itp. Jest to dość ogólnikowa informacja, ale stanowi ona tylko tło do właściwych rozważań. Omówił także strukturę urzędu, scharakteryzował kadrę kierowniczą, zatrudnionych tam funkcjonariuszy oraz sieć agenturalną. W tej części to bardzo drobiazgowy tekst, dostarczający dużej wiedzy nie tylko na temat obsady personalnej, ale także wielu ciekawych incydentów. Możemy też prześledzić kwestię przygotowania funkcjonariuszy do pełnienia służby, wiedząc o wykształceniu, zawodzie czy drodze życiowej tych osób. Autor pokusił się nawet o sporządzenie takiego portretu zbiorowego. Przeanalizował teczkę wszystkich funkcjonariuszy PUBP w Legnicy, co pozwoliło mu ustalić, kto starał się o pracę w UB, jakie były motywacje kandydatów, jakie były organizowane szkolenia itp., ale także jak pełnili służbę, za co byli karani, jakich przestępstw się dopuszczali itp. a nawet jakiego byli wyznania. Ostatni podrozdział dotyczy sieci agenturalnej, zasad rekrutacji i funkcjonowania. Śledzimy za Autorem rozmach tych działań i ich wszechstronność. Co ciekawe, inwigilowano bowiem także żołnierzy radzieckich a nawet członków Polskiej Partii Robotniczej.

W tekście znalazłem kilka drobnych nieścisłości. Rozbojów dokonywali żołnierze radzieccy, ale nie na polecenie Głównego Komitetu Obrony, lecz z własnej inicjatywy, za to demontaże i wywóz mienia dokonywał się na mocy zarządzeń tej instytucji. Przesiedlenia ludności polskiej z terenów zajętych przez ZSRR rozpoczęły się nie po zakończeniu wojny, ale zdecydowanie wcześniej (s. 24). Zdarzają się powtórzenia dotyczące pierwszego okresu funkcjonowania władz. W tytule podrozdziału 2 dodałbym PUBP. Dyskusyjna jest teza Autora, że wynagrodzenia dawały funkcjonariuszom stabilizację finansową. Nie znam szczegółów dotyczących Legnicy, ale na wielu obszarach Polski narzekano na niskie wynagrodzenie, zwłaszcza w zestawieniu z szalejącymi cenami na wolnym rynku, w tym szczególnie żywności (s. 35). Nie wiem co to jest partia „Wici” (s. 39), poświęcenie dla służby nie mogło być powodem odejścia ze stanowiska (s. 40).

Rozdział drugi dotyczy wpływu urzędu na życie społeczno – polityczne powiatu. Autor skoncentrował się zwłaszcza na kwestii walki o władzę (referendum), walce z PSL i innymi organizacjami (I podrozdział). W dalszej części dość pobieżnie omówił kwestię wyborów do Sejmu Ustawodawczego (o czym nie informuje tytuł podrozdziału) oraz dzieje PSL aż do rozpadu i wchłonięcia przez SL. Autor dość zawile tłumaczy cel przeprowadzenia referendum, prezentuje jego wyniki i represje jakim poddano członków PSL. Kilkakrotnie wraca do informacji o terminie wyborów. W podrozdziale drugim omówił stosunek UB do PPR/PZPR. Opisuje w nim powstanie struktur partyjnych, ukazuje wzajemne zależności (tu także zdarza się kilka powtórzeń, np. co do inwigilacji członków PPR czy PPS). Opisał także inwigilację tworzącej się społeczności, organizacji młodzieżowych, środowiska nauczycielskiego, itp. W czwartym podrozdziale przeanalizował działania UB wobec ludności niepolskiej, zwłaszcza tzw. repatriantów przybywających na ten teren. Omówił także działania przeciwko ludności niemieckiej, choć ten fragment nie jest zbyt rozbudowany. Także do tego tekstu mam kilka uwag. Polska nie przyjęła koncepcji polityki narodowościowej, w której kraj miał stać się państwem „monolitycznym” bez mniejszości narodowych (s. 125). Powinno być raczej jednonarodowym - słowo monolit oznacza jednak coś innego. Działania przeciwko Niemcom nie były inicjatywą lokalnych struktur UB tylko realizacją centralnych wytycznych, stąd zatrudnianie, usuwanie z mieszkań, wysiedlenia itp. Działania UB były także formą rozliczenia z przeszłością osób, które zadeklarowały podczas wojny niemiecką przynależność narodową lub służyły obcym instytucjom. Przy okazji przy omawianiu wysiedleń warto byłoby szerzej sięgnąć do bogatej literatury na ten temat, a nie tylko do sprawozdań UB. Proces wysiedleń prowadzili starostowie, a koordynował pełnomocnik na okręg Dolnego Śląska. W tym przypadku należałoby więc sięgnąć do akt Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i sprawozdań starosty. Przy omawianiu kwestii działań wobec ludności ukraińskiej także potrzebne byłoby skorzystanie z akt odpowiednich urzędów cywilnych.

W rozdziale trzecim autor scharakteryzował działania UB wobec podziemia niepodległościowego, a także osób uważanych za wrogów (repatrianci z zachodu, funkcjonariusze przedwojennych instytucji podejrzewani o szpiegostwo itp.). Rozdział zawiera dużą ilość szczegółowych informacji na temat organizacji zbrojnych działających na terenie powiatu oraz sposobów ich inwigilowania i likwidacji. Pokazuje nie tylko rolę UB w tym procesie ale także „zwykłych” mieszkańców. Interesujący jest zwłaszcza fragment o konspiracji młodzieżowej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Chcę podkreślić jako zaletę, że Autor, wbrew niekiedy formułowanym tezom w literaturze przedmiotu, nie traktuje wszystkich informacji UB o tajnych organizacjach jako wiarygodnych, nie wszystkie też kwalifikuje jako niepodległościowe. W tym okresie działały także „zwykłe” bandy rabunkowe. Ostatni podrozdział dotyczy zwalczania tzw. szeptanej propagandy. To ciekawy tekst, ukazujący rzeczywiste nastroje panujące w społeczeństwie, ale także wiele mówiący o mieszkańcach.

W rozdziale czwartym omówiono działania UB wobec gospodarki, w tym rolnictwa i lokalnego przemysłu. Rozpoczyna go analiza problemu kolektywizacji wsi. W tekście nieco mieszają się wątki tworzenia spółdzielni z procesem inwigilacji środowiska przez UB. W drugiej części Autor omawia działania UB wobec innych działów gospodarki. Także w tym przypadku mam sugestię, by sięgnąć po literaturę dotyczącą kwestii gospodarczych na terenach nowo przyłączonych (np. A. Magierska, Przywrócić Polsce...) czy kwestii zatrudniania ludności niemieckiej do pracy.

W ostatnim, piątym rozdziale Autor scharakteryzował działania UB wobec Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych. Ukazano w nim przedsięwzięcia mające na celu dezintegrację tych środowisk. Opisał także stosowane wobec tego środowiska represje oraz inne formy ograniczania aktywności duchowieństwa.

Ważnym uzupełnieniem tekstu są liczne tabele.

Baza źródłowa

Podstawą źródłową opracowania są, co zrozumiałe, materiały archiwalne wytworzone przez struktury bezpieczeństwa i to poczynając od szczebla centralnego, przez szczebel wojewódzki po lokalny. Autor wykorzystał także, choć w mniejszym stopniu, materiały wytworzone przez partie polityczne (PPR/PZPR) oraz administrację terenową. We wstępie deklaruje, że przeprowadził kwerendy w 160 archiwach, choć wykorzystał tylko materiały archiwalne zgromadzone w 44 z nich. W tym kontekście informacja, że zapoznano się z 550 jednostkami archiwalnymi, a w pracy wykorzystano 161 nie brzmi zbyt imponująco. Szkoda przy tym, że odrzucił te sprawozdania PUBP, w których informacje nie zgadzały się z innymi źródłami. Warto byłoby zastanowić się dlaczego tak było, czy było to celowe, czy wynikało z innych przyczyn: niekompetencja, celowe ukrywanie niektórych faktów itp. Nie widzę natomiast potrzeby kwerend w tych archiwach, których odległość od Legnicy jest znacząca, np. Białystok, Gdańsk, Rzeszów, Lublin itp. Jest to tym bardziej zasadne, że liczba wykorzystanych jednostek archiwalnych przechowywanych w tych archiwach jest znikoma (por. s. 12). Jeśli dotyczy to teczek personalnych funkcjonariuszy, to ma to sens w przypadku, gdy tam zaczynali pracę w resorcie, za to o wiele mniejszy, gdy trafiali tam po służbie w Legnicy. Jeśli w danym archiwum skorzystano tylko z jednejteczki to raczej nie uwzględniałbym tego w takiej deklaracji wstępnej. Za cenne należy uznać przeprowadzone przez A. Zielińskiego wywiady, choć oczywiście wspomnienia sporządzane po latach obarczone są błędami, z czego Autor zdaje sobie sprawę.

W dużej części Autor opiera się o archiwalia wytworzone przez UB i zgromadzone obecnie w archiwum IPN. Brak natomiast szerszego wykorzystania archiwaliów wytworzonych przez administrację, przechowywanych w Archiwach Państwowych. Mam tu na myśli np. sprawozdania sytuacyjne wojewody, czy starostów, akta obrazujące działalność PUR, urzędów ziemskich, akta dotyczące gospodarki itp.

Autor zgromadził i generalnie poprawnie wykorzystał dość bogatą literaturę przedmiotu, choć także w tym przypadku mam kilka zastrzeżeń, o czym już wspominałem.

Jeśli chodzi o stronę językową to stwierdzam, że generalnie nie budzi ona poważniejszych zastrzeżeń. Nie oznacza to, że tekst jest poprawny w całości, występują bowiem drobne uchybienia. Przytoczę tylko niektóre dla ilustracji tej oceny. Nie wiem dlaczego słowo „mocarstwa” zostało wzięte w cudzysłów (s. 5), komunistyczna partia robotnicza (s. 11), były ofiarami ze strony działalności funkcjonariuszy..(. 15). Przeciwdziałania funkcjonariuszy wobec osób podejrzewanych o wrogie wypowiedzi (s.17). Niema takiej formacji jak „Armia Sowiecka” pisanych z dużej litery. Właściwa nazwa to Armia Czerwona (s. 18). Za to wojska radzieckie piszemy z małej litery, gdyż nie jest to nazwa własna (s. 23), w przypadku ludzi mówimy o liczbie a nie „ilości” (s. 22), większość mieszkańców uciekła a nie „uciekło” (s. 19), obrabiarki nie są z drewna.., (s. 21), fabryki nie są ceramiczne tylko produkujące ceramikę (s. 21), Legnica jako węzeł kolejowy spełniała a nie „spełniał” (s. 25), pochodzący z powiatu olkuskiego kawalerzysty..(s. 38), zadośćuczynienie doznanych krzywd, raczej za doznane krzywdy.. (s. 53), dopuszczali się do rujnowania życia wielu osobom.., (s. 62), metropolia została zdobyte.., (s. 87), aparaty państwowe.., (s. 90) władze komunistyczne, która przejęła.. (s. 124/5), rozumiem szacunek do ojczyzny, ale mimo wszystko piszemy ten wyraz małą literą (s. 166). I osobach którzy byli im przeciwni.., (s. 209). Jeśli znajdować informacje to nie w listopadzie 1945 r. tylko w raportach z listopada..,(s. 287). Słowa „szpiegostwo” nie należy brać w cudzysłów bowiem zjawisko takie naprawdę istniało. Takich przypadków w całej pracy jest więcej.

Unikałbym też w tekście naukowym publicystycznych określeń w rodzaju „sowieckie bagnety”. W tekście powtarzają się podobne lub te same sformułowania np. w pierwszych latach po zakończeniu wojny..., funkcjonariusze urzędu bezpieczeństwa itp. W niektórych fragmentach pracy

zastosowano „czystą” chronologię wymieniając poszczególne wydarzenia z kolejnych miesięcy, choć nie były one ze sobą powiązane np. (s. 198). Należy też ujednolicić formę w odniesieniu do Autora, raz użyto słowa „Autor” a innym razem „opublikowano” w odniesieniu do własnej publikacji (np. s. 14). W tekście pojawia się trochę określeń czytelnych dla pracowników IPN, choć niekoniecznie dla osób nie związanych z tą instytucją. Jestem za używaniem w nazwie „Związek Socjalistycznych Republika Radzieckich” a nie sowieckich, gdyż jest to rusycyzm w języku polskim. Rozumiem motywację, ale chcę zaznaczyć, że po wojnie sami komuniści mówili o Związku Sowieckim. Dla nich było to naturalne.

Pracę kończy dość obszerne zakończenie, ale Autor nie odpowiedział w nim na wszystkie postawione sobie pytania. Trochę na wyrost sformułował za to konkluzję, że dysertacja wyczerpuje w całości poruszaną problematykę, a dalszych badań wymagają tylko stosunki pomiędzy UB a strukturami Armii Czerwonej. Takich kwestii, które wymagają dalszych badań, zwłaszcza poszerzenia bazy źródłowej, jest znacznie więcej. Dziwnie brzmi też sformułowanie, że wszystkie postawione zadania przed funkcjonariuszami legnickiego UB zostały wykonane z należytą starannością (s. 306). Na kilkuset stronach Autor przekonywał przecież, że w legnickim PUBP działa się źle, że funkcjonariusze nadużywali władzy itp. Właściwszym byłoby więc sformułowanie, że postawione zadania starali się wykonywać zgodnie z życzeniem władz zwierzchnich. Ocenę moralną tych działań oczywiście pomijamy, gdyż nie jest to zadanie dla historyka.

Wbrew twierdzeniu Autora, tekst nie jest bez wad. Powtórzę, że np. w kwestii podstawy źródłowej moje zastrzeżenia budzi pomijanie w sporej części archiwaliów wytworzonych przez struktury administracyjne. Pozwoliłoby to wypełnić niektóre luki. Dotyczy to zwłaszcza sprawozdań sytuacyjnych wojewody i starosty, ale także innych instytucji. Rzadko w przypisach pojawiają się odniesienia do akt wytworzonych przez struktury partyjne (PPR, PPS, PZPR). W niektórych fragmentach skromna jest też literatura przedmiotu. Wiele wątków,

zwłaszcza o charakterze ogólnopolskim, ma już bogatą literaturę i warto do niej sięgnąć. Doszlifowania wymagałaby także strona językowa. Niektóre sformułowania nie zgadzają się z gramatyką polską. Wadą są także literówki, mam wrażenie, że w ostatecznej redakcji tekstu zabrakło dobrej korekty.

Mimo wskazanych uchybień generalna ocena pracy jest pozytywna. Autorowi udało się nie tylko wyczerpująco przedstawić strukturę i funkcjonowanie legnickiego PUBP, ale także uchwycić specyfikę jego działań, inną od pozostałych części kraju. Właściwie wskazał przyczyny tego procesu, odtworzył proces decyzyjny, wpływający na funkcjonowanie tej instytucji. Ustalił i przedstawił wiele wątków z życia regionu, nieobecnych w powszechnej świadomości społecznej. Drobiazgowo scharakteryzował też różne formy działań UB. Recenzowana dysertacja potwierdza więc ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie historia. Mgr A. Zieliński zna problematykę powojennych dziejów Polski, co udowodnił w pracy. Potrafi ją też trafnie systematyzować i interpretować. Wykazał się przy tym obiektywizmem, nie włączając do tekstu wątków inspirowanych ideowo. Jest to szczególnie ważne, bowiem analizuje skomplikowaną problematykę. Ten aspekt oceniam więc pozytywnie.

Tekst świadczy też o tym, że potrafi samodzielnie planować i prowadzić badania naukowe. Zaplanował i przeprowadził szeroko zakrojoną kwerendę archiwalną. Generalnie potrafi też zdobytą wiedzę usystematyzować i wykorzystać, co udowodnił pisząc rozprawę doktorską. Także w tym przypadku moja ocena jest pozytywna.

Recenzowana praca stanowi oryginalne opracowanie ważnego problemu naukowego, omawiające wszystkie aspekty, jakie wchodzą w jego zakres.

Mimo wskazanych potknięć stwierdzam, że spełnia ona przewidziane ustawą „prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. kryteria stawiane rozprawom doktorskim i w związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgra A.

Zielińskiego do dalszych etapów postępowania o nadanie mu stopnia doktora w dyscyplinie historia.

Marek Jankowski